wyc
ale,
zc

„GŁOS NARODU“

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie wieczorne **Cena 10 halerzy**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez **Józefa Rogosza.**

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 216 **Kraków, Piąteh dnia 4 Kwietnia 1906 roku.** **ROK XIV.**

OD ADMINISTRACYI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata wynosi na miesiąc maj w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają jako premję za dopłatą 1 kor. pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrellec, i Jan Mizerja.

Przesilenie.

Cesarz wystosował do bar Gautscha następujące pismo odręczne:

Kochany bar. Gautschu! Wielokrotnie pośród trudnych warunków usłuchałeś Pan Mego wezwania z zaparciem się własnem i patryotycznem poświęceniem. Zwłaszcza podczas ostatniego okresu swej działalności oddałeś Pan wybitne usługi przez swe owocne usiłowania celem przywrócenia żywotności Rady państwa. Nazwisko Pańskie **będzie na zawsze złączone z wielką reformą podstaw państwa.** Wyrażając Panu Moje najgorętsze podziękowanie za Pańską niestrudzoną i pełną poświęcenia działalność, zapewniając Pana o Mojej niezmiennej łaskawości, przyjmuję Pańską prośbę o uwolnienie z urzędu Mego Prezydenta ministrów i zastrzegam sobie na przyszłość dalsze Pańskie usługi. Wiedeń 2 maja 1906 r.

Reskrypt ten zawiera wyraźną wskazówkę, że cesarz pragnie przeprowadzenia reformy wyborczej, i to właśnie w myśl projektu bar. Gautscha, to znaczy na zasadzie powszechnego głosowania. W tym samym duchu rozmawiał cesarz z hr. Dzieduszyckim podczas ostatniego posłuchania. To też nadzieje przeciwników reformy, że Korona stanie teraz po ich stronie okazały się całkowicie złudnemi.

* * *

Przeciwnicy reformy myślą o wytworzeniu nowej koalicji specjalnie dla obalenia powszechnego głosowania. Do tego „spisku“ mają należeć Koło polskie, oba kluby wielkich posiadaczy i centrum katolickie (niemieckie). Jest to kombinacja wręcz nieprawdopodobna. Jakkolwiek większość Koła jest nieprzychylna reformie. wątpimy, aby dała się nakłonić do tak awanturniczej polityki. Centrum katolickie natomiast stoi na gruncie powszechnego prawa wyborczego, i nie może żadną miarą wiązać się z jego przeciwnikami. Co do wielkich posiadaczy, — są oni najsilniej zagrożeni przez reformę i trudno się im dziwić, że bronią swoich wpływów i mandatów. Ale i wśród nich zachodzą znaczne różnice zapatrywań, a klub konserwatywny, był już nawet skłonnym do daleko idących ustępstw. — Głównych przeciwników reformy szukać należy wśród wszechniemców. którzy przez powszechne głosowanie są wprost skazani na zagładę; oni też będą intrygować najgwałtowniej przeciwko reformie, a jako jeden ze sposobów do jej obalenia, służy im hasło wyodrębnienia Galicji. Wątpić jednak można, czy Polacy zechcą im jeszcze raz dopomódz do zdradzieckiego używania tego środka...

* * *

Z powodu dymisji bar. Gautscha obradował we wtorek centralny komitet socjalistyczny w Wiedniu nad dalszą taktyką.

Decydujące uchwały nie zapadły, wezwano tylko posłów socjalistycznych, aby z całą stanowczością sprzeciwili się w parlamencie wszystkim tak zwanym koniecznościom państwowym dopóki nie będzie lchwaloną reforma wyborcza. Wezwano dalej komitet wykonawczy, aby wobec pierwszych oznak — że przeprowadzenie reformy wyborczej jest poważnie zagrożone, albo też ma być odroczone do przyszłej kadencji parlamentarnej — wezwał na narady, polityczne i fachowe organizacje wszystkich krajów, celem zorgnizownia strejku masowego.

Do mężów zaufania wszystkich organizacyj wystosowano wezwanie aby 1) ze względu na to, że wkrótce potrzebnem może będzie skupienie wszystkich sił robotniczych w walce politycznej, powstrzymywali ekonomiczne strejki poszczególne i 2) aby przygotowali robotników na to, że w krótkim czasie mogą być zmuszeni do wielkiej walki.

Są to pogróżki na razie; — „Naprzód“ natomiast stawia kwestję na gruncie praktycznym, i głosi, że „reforma wyborcza wraca z parlamentu na... ulicę...“

Nilepszy to sposób aby reformę udaremnić. „Ulica“ nigdy jeszcze nie przeprowadziła żadnej rozumnej zmiany a terror „ulicy“, — będą zwalczać nawet najszczersi zwolennicy powszechnego głosowania. Wogóle muszą sobie socjaliści powiedzieć, że reforma wyborcza przejdzie nie dlatego, że *oni* jej żądają, — ale *mimo to...*

Żarłoczna Izba poselska.

Wiedeń 2 maja.

(Mm) Dotychczasowe pogłoski o dymisji pana barona Gautscha były tylko doniesieniami dziennikarskiemi. Potwierdzeniem pośrednim by ła nieobecność barona Gautscha na posiedzeniu wtorkowem izby poselskiej. Brakowało przecież potwierdzenia urzędowego.

Pojawiło się ono dopiero dzisiaj. Radę Państwa odroczono po dzień 10 maja. Nie można uważać tego terminu za pewny, ale bądźcobądź komunikat urzędowy wyznacza ów termin jako dzień, w którym Rada państwa zbierze się na dalsze obrady. Powodem odroczenia — jak komunikat zaznacza — jest fakt, że prezes gabinetu, baron Gautsch podał się do dymisji. Naznaczony na jego następcę książe Konrad Hohenlohe potrzebuje kilku dni na odbycie narad i porobienie przygotowań, zanim będzie mógł objąć rządy.

Oficjalnie zatem stwierdzono, że istnieje przesilenie gabinetowe.

Trzeba przyznać, że obecna Izba poselska jest zaciętszą i okrutniejszą, niż przypuszczali ci biurokraci, którzy w początkach 1901 r. natrząsali się z „bezsilnego“ parlamentu. Pan baron Gautsch jest już drugim prezesem gabinetu, którego obala ta rzekomo chora, odarta z wszelkich wpływów i pozbawiona znaczenia Izba poselska. Pokazuje się, że biurokracja wiedeńska się łudziła. Parlament w Austrji jest czynnikiem o wiele silniejszym, aniżeli panowie hofraci przypuszczali. Teraz nabiorą zapewne innego przekonania.

Obecna Izba poselska wyszła z wyborów, które się odbywały od dnia 12 Grudnia 1900 roku do 18 stycznia 1901 roku. Na czele rządu stał wówczas dr Koerber. Równocześnie był kierownikiem ministerjum spraw wewnętrznych.

Nasamprzód ta Izba poselska,specjalnie Czesi i katolicy niemieccy obalili minesterjum sprawiedliwości, barona Spens-Bodena, centralistę liberalnego. Tekę po nim jako kierownik wziął dr. Koerber. Dymisję otrzymał minister w dn. 18 października 1902 r.

Po nim przyszła kolej na czeskiego ministra rodaka dra Rezeka. Obalili go Niemcy odrzucając myśl założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. Dymisję ogłoszono dn. 11 lipca 1903 r.

W dniu 26 października 1904 r. Izba znowu się pozbyła dwóch ministrów. Ustąpił powszechnie za bardzo nieudolnego uznawany minister rolnictwa baron Giovanelli. Minister skarbu dr. Böhm-Bawerk, bał się bowiem ponosić odpowiedzialność za coraz to większy bezrząd finansowy dr. Koerbera.

Prezes ministrów dr. Koerber padł 31 grudnia 1904. Gdy po raz pierwszy podał się do dymisji w końcu czerwca 1903 r., cesarz po przeszło tygodniowym namyśle odrzucił ową prośbę. Tym razem ją przyjął. Uchwała komisji budżetowej w dn. 9 grud. 1904, nieprzychylna dla prez. gab., dowiodła, że stracił on bezpowrotnie zaufanie Izby poselskiej.

Obaliwszy prezesa gabinetu, który równocześnie i to wbrew duchowi konstytucji, piastował dwie teki, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości,

Izba poselska nabrała apetytu do obalania ministrów. Pod ciosami komisji kolejowej runął minister dr. Wittek w dniu 2 maja 1905. Jeszcze poprzednio, w marcu tegoż roku usunął się minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb.

Dnia 11 września 1905 r., usunął się minister handlu baron Call, skompromitowany — nie z własnej winy, lecz z powodu zleceń dawanych mu przez dra Koerbera — skandaliczną budową portu w Tryeście. Usunął się także minister oświaty dr. Hartel, którego metoda „świecenia wszystkim baki, i kolejnego wywodzenia wszystkich w pole ostatecznie przestała mu kaptować zwolenników.

Dnia 29 kwietnia 1906 r. Izba poselska — nienasycona — połknęła barona Gautscha i ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta-Rheidta.

Długa lista ofiar! Dwóch prezesów gabinetu i dziewięciu ministrów! Lista, jak przypuszczają, jeszcze nie jest zamkniętą.

Dwudziestu sześciu.

Wiedeń, 3 maja.

(Mm.) Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ przyniosła dymisję barona Gautscha i hr. Bylandta-Rheidta, tudzież nominację ks. Hohenlohego na prezesa gabinetu, oraz kierownika ministerjum spraw wewnętrznych.

Książę Konrad Hohenlohe jest *dwudziestym szóstym prezesem gabinetu* za panowania cesarza Franciszka Józefa I, który wstąpił na tron 2 grudnia 1848 r. Cesarz zastał wówczas u steru rządów gabinet księcia Feliksa Schwarzenberga, jednego z największych cyników politycznych, jakich posiadała słynna z cynizmu biurokracja wiedeńska. Feliks książę Schwarzenberg, powołany jeszcze do władzy przez cesarza Ferdynanda w dniu 12 października 1848, padł rażony apopleksją dn. 11 kwietnia 1852 r.

Hrabia Buol-Schauenstein ustąpił dnia 21 sierpnia 1859 r.

Hrabia Rechberg, jego ministrem stanu był Agenor hr. Gołuchowski, ojciec, ustąpił 4 lutego 1861 r.

Arcyksiąże Rajner — ministrem stanu w jego gabinecie był Schmerling — ustąpił 26 lipca 1865 r.

Hrabia Belcredi ustąpił 7 lutego 1867.

Baron Beust ostatni prezes gabinetu austrjackiego, obejmującego całe państwo, ustąpił z tego stanowiska 27 czerwca 1867. Nastąpił podział na trzy gabinety: wspólny, austrjacki i węgierski. Pominmy pierwszy i trzeci, a pozostańmy przy drugim.

Edward hr. Taaffe ustąpił dnia 30 grudnia 1867.

Karol książę Auersberg ustąpił 30 grudnia 1868 r.

Edward hr. Taaffe dostał dymisję 15 stycznia 1870. r.

Leopold von Hasner rządził do 12 kwietnia 1870 roku.

Alfred hrabia Potocki ustąpił 4 lutego 1871.

Hrabia Hohenwart ustąpił 30 października 1871 r.

Von Holzgethan z tytułem przewodniczącego Rady ministrów ustąpił 25 listopada 1879 r.

Stremayr rządził po dzień 12 sierpnia 1879 r., ale z tytułem przewodniczącego Rady ministrów.

Edward hr. Taaffe pozostawał u władzy po dzień 11 listopada 1893 r.

Alfred ks. Windischgraetz ustąpił dn. 29 września 1895 r.

Hr. Badeni rządził po dzień 28 listopada 1897 r.

Paweł baron Gautsch ustąpił już w dniu 5 marca 1898 r.

Franciszek hr. Thun wziął dymisję 25 września 1899.

Hrabia Clary ustąpił 21 grudnia 1899 r.; nosił tytuł przewodniczącego Rady ministrów.

Tak samo przewodniczącym Rady ministrów był dr. von Wittek, który ustąpił 18 stycznia 1900.

Dr. von Koerber dostał dymisję 1 stycznia 1905 r.

Baron Paweł Gautsch ustąpił 3 maja 1906 r.

Trzy razy prezesem gabinetu był hr. Tauffe, dwa razy baron Gautsch. Prócz nich ani jeden polityk nie wrócił po raz drugi na stanowisko. Nieszlachcica niema wśród nich ani jednego. Natomiast jest jeden arcyksiążę, pięciu książąt, licząc już z Hohenlohem, dziesięciu hrabiów, dwóch baronów, pięciu szlachciców (Hasner, Holzgethan, Stremayr, Wittek, Koerber), i potomków szlachty urzędniczej i wojskowej.

Z owego zastępu zostali się przy życiu — nie licząc księcia Hohenlohego — ośmiu: Windischgraetz, Kielmanseg, Badeni, Gautsch, Thun, Clary, Wittek, Koerber.

Windischgraetz jest prezesem Izby panów. Hr. Kielmansegg stoi na czele Namiestnictwa Dolno-Austrjackiego w Wiedniu. Hr. Badeni i hr. Thun, dalej dr. Wittek i dr. Koerber cofnęli się w zacisze życia prywatnego. Hr. Clary jest namiestnikiem Styrji w Gracu.

Co do barona Gautscha, cesarz zastrzegł sobie powołanie go na inne stanowisko państwowe. Dzięki temu zastrzeżeniu baron Gautsch pobiera 24.000 koron rocznie i traci tylko dodatek służbowy, wynoszący drugie tyle.

Dymisja Wittego.

Zapowiadana ciągle od pewnego czasu dymisja Wittego stała się faktem. Szef rządu rosyjskiego od chwili ogłoszenia manifestu październikowego, który otworzył przed Rosją tę nową — „konstytucyjną“ a tak krwawą — epokę, ustąpił na tydzień zaledwie przed zwołaniem Dumy! Jakkolwiek różne są domysły co do powodów jego ustąpienia, faktem pozostanie niewątpliwym, ze Witte otrzymał dymisję dlatego, aby przyszła Duma nie zastała go u steru władzy. Fakt ten jednak może być tłumaczony podwójnie: albo jako zwycięstwo „kadetów“, którzy żądali natychmiastowej dymisji Wittego — odpowiedzialnego za zbrodnie i gwałty rządu po ukazie październikowym,

LOSY TAŁAŁEJA.

POWIEŚĆ
J. J. MIAŚNICKIEGO.
Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

— Chodźmy. Witam cię najdroższy, mówiła, gdy przeszli do salonu.

Wdowa zawisła mu na szyi i nie prędko odczepiła się. Zdrów jesteś? Aleś zginął, przepadł... Bóg jeden wie, co ja tu nie przypuszczałam...

— Myślałem sobie, że najlepiej będzie, gdy dziś przyjadę, bo jutro niedziela, więc pocóż trząść się do miasta.

— Siadaj gołąbku mój najdroższy, opowiadaj co tam u ciebie słychać, a ja tu jak warjatka za nim od zmysłów odchodzę... cóż ja nie przypuszczałam, może chory? ma różnych nieszczęść kupę... a ty zdrów... ale czy i ty naprawdę tylko zdrów Taliczko?

— Zdaje się, że mi nic...

— Jakiś jesteś nie swój... i całujesz mnie jakoś tak.... nie z całej duszy!...

— Ja? Nie z całej duszy? Matreno! Bój się Boga!..

— Nie z duszy.. tego się nie widzi, ale ja to czuję.. my kobiety na to jesteśmy bardzo wrażliwe... zaraz wiemy, który jest nasz cały, a który tylko przez połowę.. tyś dzisiaj do mnie przyjechał tylko przez połówkę, uśmiechnęła się Matrena Teodorowna; stanowczo z połówką; druga połówka gdzieś tam została, gdzie... nie wiem, i wiedzieć nie chcę.. i do tego nie swój jesteś, czy ci się co przytrafiło? Powiedz jedyny.. nie męcz mnie, nie trap...

—Jak mam być wesołym, kiedy ze wsi dostaję takie oto przekąski, odezwał się Tałałej, wyciągając z kieszeni list ojca; proszę tylko przeczytać...

— Oczywiście list od ojca...

Wdowa w jednej chwili jakby ściemniała na twarzy i drżącemi rękami chwyciła za list.

— Piszą sobie ta i piszą na wsi próbowała żartobliwie.

— Oczywiście jak na wsi... przeczytaj sobie... to klisz!

Matrena Teodorowna przeczytawszy list zmięła go i opuściła ręce na kolana. — Nastało milczenie. — Tałałej jakby oczekiwał na rozwiązanie nie trudnego zadania, łakomie łowił spojrzenia Matreny Teodorowny wpatrzonej w jeden punkt, a ona stawała coraz mroczniejszą...

— I cóżeś postanowił z wysiłkiem zapytała, nie patrząc na Tałałeja.

— Nic nie mogę postanowić, dopóki ty Matreno Teodorowno nie zadecydujesz...

— Ja chcę wiedzieć, co ty wymyślisz... a możeś już co wymyślił? Trzebaby.. wzywają.. ojciec.. matka.. żona.. ta żona...

— No, tak naprzykład myślałem, gdyby tam pojechać, bo jak nie pojadę, , to niby może być źle.. na wieś... może na pięć dni... najważniejsze żeby nie było skandalu... przyjedzie tu, rozgłosi i na długie czasy...

— Jechać? A ze mną co się tu stanie? Mam się męczyć? Terać?

— Matreno, ja przecież chcę na jakie pięć dni już i tak ojciec dość przenikliwie pisze.

Matrenie Teodorownie zadrgały wargi. Skoczyła z krzesła i zbliżywszy się do Tałałeja chwyciła go za klapę żakieta.

— Nic z tego! słyszysz? Nic! przeraźliwym szeptem mówiła mu drżąc na całem ciele. — Nikomu cię nie oddam, a najmniej żonie... nie oddam... ją zabiję... siebie zabiję.. a nie oddam.. I padłszy na piersi Tałałeja ryknęła rozdzierająco spazmatycznym płaczem.

XXXVI.

Tałałej, którego łzy niewieście mało wzruszały, wzdychał jak na porządnego człowieka przystało i cierpliwie oczekiwał końca, przecież bądź jak bądź przykrej dla niego sceny. Matrena Teodorowna nie tak prędko się uspokoiła, z czego się okazało, że nerwy biednej wdowy czulsze były niż u Tałałeja. Już się ściemniło, gdy nareszcie się uspokoiła. Na tarasie oświetlonej wielką wiszącą lampą widniała zastawa do herbaty i roz legał się śmiech dzieci.

— Więc jakże Matreno? — nieśmiało spytał riazaniec, skubiąc swą kędzierżawą bródkę. Mam na wieś nie jechać?

— I ty się jeszcze pytasz, potem tu wszystkiem? wybuchnęła jak zapalony proch Matrena Teodorowna. Chyba nie masz ani serca ani duszy!

— Duszę bo ta ma każdy człowiek... to już nadaremnie Matreno, z przekonaniem odparł Tałałej, ale cóż począć jak wola ojcowska...

— Moja wola dla ciebie święta, a nie rodzicielska, nie dała mu skończyć, słyszysz? A jak długo ja cię kochać będę, tak długo nie dam ci wyjść z pod mojej woli.... Ani myśl o jakiejś tam rodzicielskiej woli... Jak im potrzeba pieniędzy, to im ślij ile chcesz, ale ciebie tam nie zobaczą...

—Prawdę powiedziawszy, to ja ta i nie taki rączy do wsi, ale jakby nie było... porządek gospodarski wymaga...

— Ja tu mam swoje porządki i psuć sobie ich przez twoją głupią wieś nie pozwolę. Słyszysz?

— Ale słyszę Matreno... najgłówniejszy tylko klin i bardzo nieprzyjemny... że tu żona przyjedzie...

— A niech tam jak przyjedzie tak i odjedzie. Będę was miała na oku...

„To też to właśnie źle, że na oku trapił się Tałałej, oprócz skandalu nic dobrego z tego nie wyniknie. Wpadnie ona jak jastrząb na Teńkę, a ta i słowa nie piśnie tylko do ojców pogna... a ojcowie no, ino patrzeć jak zakażą wydać dalszy paszport w urzędzie. Chcesz nie chcesz, a musisz na wieś jechać i cóż, ani święty Boże nie pomoże. Pojechałbym dla zamydlenia oczów na jakie pięć dni i byłby wilk syty i koza cała. Sama się pcha w skandal i mnie gotuje bigos.... oj baby moskiewskie! W każdej z nich po trzech djabłów siedzi“!

— Nad czem że ty tak się zamyślasz? — spytała go Matrena Teodorowna.

— Myślę, jak lepiej zrobić?

— Bez twojego myślenia się wszystko zrobi...

— Zgoda, byle się dobrze zrobiło...

— No, już ty się o to nie turbuj Taliczko. Jakem rzekła, tak i będzie i wstała z krzesła; najlepiej jeżeli więcej o tem mowy nie będzie.

— Mam więc napisać, żeby żona przyjechała? pokornie spytał Tałałej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

albo też jako tryumf reakcji, która po uzyskaniu olbrzymiej pożyczki i wobec tak wielkiego „niebezpieczeństwa“, jakiem staje się dla biurokracji Duma, pragnie postawić na czele rządu kogoś bar dziej „pewnego“. A właśnie takim mężem, który więcej nadaje się do trzymania Dumy w karbach posłuszeństwa, gdyby naprawdę chciała stać się parlamentem, jest następca Wittego Goremykin, z krwi i kości biurokrata, który nie ma nawet na swem sumieniu liberalnych wynurzeń, jakimi tak skompromitował się ustępujący szef gabinetu w oczach „prawdziwych“ Rosjan.

Wobec więc osoby następcy Wittego, to drugie przypuszczenie staje się bardziej prawdopodobnem. Nie zmienia postaci rzeczy, że razem z Wittem ustępuje „reakcyjny“ Durnowo, albowiem i w tym wypadku biurokracja mogła chwycić się swej zwykłej taktyki. Wychodząc z zasady, aby był „wilk syty i owca cała“, dotychczas dała narodowi konstytucję i pozostawiła samowładztwo, ogłosiła nietykalność osobistą i wprowadziła nieznane przedtem nawet w Rosji „administracyjne kary śmierci“! Tak samo obecnie wobec zwycięstwa „kadetów“ i ich nieprzejednanej postawy względem gabinetu, który pogwałcił w tak brutalny sposób manifest konstytucyjny, rząd usuwa Wittego i jego pomocników z widowni politycznej, zastępując ich innymi „działaczami“, którzy będą prowadzić politykę swych poprzedników.

„Wszyscy domagają się dymisji Wittego, Durnowa et consortium, — dobrze! — niech i tak będzie; przecież w Rosji nie brak jeszcze ludzi, co za dobrem wynagrodzeniem potrafią ich godnie zastąpić“. Oto może główny motyw, który wpłynął na zmiany w gabinecie rosyjskim na kilka dni zaledwie przed zwołaniem Dumy. W ten sposób i żądanie kadetów zostało zaspokojone i biurokracja może zyskać jeszcze dzielniejszych jej obrońców przed zamachami Dumy.

Niewątpliwie że najbliższa przyszłość odkryje tajemnicę obecnych zmian w rządzie rosyjskim i zakulisowe ich pobudki; — faktem jednak pozostanie, że te zmiany, niewielki mają wpływ na bieg rosyjskiej polityki rządowej. Poza gabinetem jawnym istnieje w Rosji gabinet tajny, który faktycznie rządzi państwem. Kamarylla dworska i różni [illegible] odsunięci od władzy dygnitarze, w rodzaju Pobiedonoscewa i Trepowa tworzą w Carskiem Siole „gabinet“, którego mniej lub więcej od[illegible] wykonawcami są oficjalni ministrowie.

Póki ten gabinet nie zostanie obalony, o faktycznej zmianie stanowiska rządu nie może być mowy, — a tego może dokonać albo Duma, albo rewolucja...

Iwan Longinowicz Goremkin.

Nowy rosyjski prezydent ministrów, to biurokrata starej szkoły, zaprawiony do rządów w Królestwie Polskiem, dokąd idą zwykle najgorsze żywioły i skąd wychodzą najsilniejsze podpory caryzmu i biurokracji. Urodzony w r. 1839 w guberni nowogrodzkiej, został przydzielony po ukończeniu studjów prawniczych w r. 1860 do pierwszego departamentu rządzącego senatu. Gdy w r. 1863 po zgnieceniu powstania, nasłano na Królestwo całą sforę energicznych działaczy, znalazł się w ich liczbie i Goremykin, jako „prawdziwy mąż rosyjski.“ Tu odgrywał rolę znawcy stosunków agrarnych, — i działał początkowo jako komisarz dla spraw włościańskich. Robiąc jednak szybko karjerę, został wicegubernatorem najpierw w płockim, a potem siedleckim. W roku 188[illegible] wrócił do Petersburga, a po zamordowaniu Aleksandra II został nadprokuratorem drugiego departamentu rządzącego senatu. W roku 1891 mianowany towarzyszem ministra sprawiedliwości w kierunku wzmocnienia autokracji, co czynił również, zostawszy w r. 1895 towarzyszem, a w kilka miesięcy później ministrem spraw wewnętrznych. Cała działalność jego na tych stanowiskach uchowała przedewszystkiem dążność policyjną, chęć wprowadzenia kontroli policyjnej w całe życie obywatelskie. Przy znanej chwiejności Mikołaja II, Goremykin nie długo cieszył się władzą. upadł, ustępując miejsca Sipiaginowi popieranemu przez Wittego. Dziś wrócił znowu i zajął miejsce tego, przez którego niegdyś ustąpić musiał.

Czy potrafi utrzymać się na stanowisku, z którego Witte ustąpił — jak zachowa się ten stary biurokrata wobec Dumy i wypadków wstrząsających dziś Rosją, — przyszłość pokaże.

Z Rosji i z zaboru rosyjskiego

Wybory pod zaborem rosyjskim.

Wybory w Królestwie przyniosły zupełne zwycięstwo partji narodowo-demokratycznej. Wybrani zostali wszyscy kandydaci tej partji; nie przeszedł *ani jeden ugodowiec*. W gubernji suwalskiej wybrano dzięki połączeniu żydów i czynowników, dwóch Litwinów. W Warszawie przeszedł p. Tyszkiewicz, ponieważ Sienkiewicz stanowczo odmówił przyjęcia mandatu. Żydzi wstrzymali się od głosowania, bo *nigdzie nie mieli szans*. Tak więc delegacja Królestwa P. w Petersburgu będzie czysto chrześciańska. Co za wzór dla Galicji. Dodać trzeba, że wszystkie większe miasta wybrały chrześciańskich wyborców po zaciętej walce z żydami, którzy wszędzie postawili własnych kandydatów, i nigdzie nie chcieli zawierać kompromisów z Polakami...

Wilno, wybrało jak było do przewidzenia, rabina Szaję Lewina na posła. Polscy wyborcy nie brali udziału w głosowaniu. Lewin jest tak zwanym rosyjskim żydem i żydowskim narodowcem..

Gubernja kijowska wybrała na członka Rady P., Polaka, p. Syroczyńskiego. Tak więc, *wszystkie* gubernje litewskie i ukraińskie, wybrały do Rady Państwa *wyłącznie Polaków*.

Rodak nasz, profesor Petrażycki, wybrany na członka sejmu z m. Petersburga, podał się do dymisji. Profesor P. opuszcza stanowisko profesora i dziekana wydziału i wstępuje do grona adwokatów przysięgłych.

Wybrany na członka Dumy z miasta Kijowa, — także polskimi głosami, — baron Steingel, na mocy upoważnienia od wyborców, wysłał do rady ministrów następujący telegram: „Zebrani 30 maja rb. celem wykonania wyborów do Dumy, 70 wyborców wyrażają jednogłośne żądanie zniesienia kary śmierci o świcie nowego życia politycznego kraju. Domagają się również zupełnej [illegible] [illegible]ów politycznych, agrarnych [illegible]ych; wolności prasy, oraz [illegible] ograniczających.

Wyznanie wiary „mankietników.“

Ksiądz Eustachy Kocin, dawny proboszcz parafji w Sobótce, którą objął po nim „jenerał“ mankietników eksksiądz Kowalski, zamieścił w ostatnim numerze „Przeglądu Katolickiego“ ciekawe szczegóły o wyznaniu wiary tego przywodcy sekciarzy.

Ks. Kocin był kolegą Kowalskiego z seminarjum, ale o jego zamiarach odszczepieńczych nic wiedział. To też, opuszczając probostwo w Sobótce, zalecał swego następcę parafjanom. Gdy wyszły na jaw machinacje Kowalskiego, ks. Kocin udał się do swojej dawnej parafji w celach misyjnych i przez dwa tygodnie zdołał nawrócić kilkudziesięciu sekciarzy.

Wtedy też poznał dokładnie „credo“ nowatora, które tak się przedstawia:

1) Marja Felicja Kozłowska jest żoną Pana Jezusa.

2) Ojca św. dotychczas każe słuchać, biskupów nie.

3) Modlitwę każe zanosić do Boga przez Marję-Felicję (Kozłowską), do niej się modlić, ona bowiem uprosi u Pana Boga to, o co ludzie pro sić będą.

4) Kto kradnie cokolwiek do wysokości jednego rubla, może przystąpić do Komunji św.; stąd, mimo świątobliwego stanu Sobótki, wójt ma dużo do egzekwowania wyroków na sumę rubla 1.

5) W pokusach modlić się należy do Marji-Felicji (Kozłowskiej), dziewicy, małżonki Chrystusa, a wówczas pokusa zaraz ustąpi.

6) Zapowiada (Kowalski) cud, w krótkim czasie mający się zdarzyć, prawdopodobnie w Sobótce.

7) „Zdrowaś Marja“ odmawiać każe Kowalski w ten sposób, że w środku po słowach „Święta Marjo Matko Boża“ każe umieszczać wyrazy „i małżonko Chrystusa Marjo-Felicjo“, módl się za nami itd.

8) Najświętsza Marja Panna objawiła pewnej świętej osobie (tj. Kozłowskiej), aby odcięgnęła naród z pod władzy papieża, a doprowadziła pod opiekę Chrystusa Pana.

9) Z woli Bożej (twierdzi Kowalski) jestem wybrany na najwyższego; będę więc objeżdżał wszystkie kościoły, i kto do mnie się przyłączy nagłą śmiercią nie zginie.

Do powyższego ks. Kocin dodaje komentarze i wnioski następujące:

W punkcie drugim Kowalski rozkazuje słuchać Ojca św. Jest to kłamstwo dla zamydlenia oczu wieśniakom, nie czytającym gazet wskutek zakazu Kowalskiego; wiemy przecież doskonale, że Kowalski przyrzekł Ojcu św. błąd swój naprawić i zgorszenie dane światu wszelkiemi siłami wyplenić, jednakże po powrocie do kraju nietylko złego nie naprawia, lecz odważa się nawet na rozboje i rabunki.

Zacni „ojcowie“ dążą całą siłą pary do wstąpienia w związki małżeńskie; punkt ten logicznie sam się wyłania, jeżeli zwrócimy uwagę na potępianie duchowieństwa i ujmowanie czci, jakoby ludziom niemoralnym. Większym zaś argumentem dla poparcia mego wniosku jest nazywanie Kozłowskiej małżonką Pana Jezusa. Wytłómaczy sobie niezadługo Kowalski: skoro Pan Jezus miał żonę, to i my musimy się pożenić i rzecz prosta, wszyscy „przezacni ojcowie“ będą szukali sobie żon.

Z tego, com słyszał w Sobótce, wyprowadzam wniosek, że z całą pewnością portret Kozłowskiej umieszczony będzie w ołtarzu na miejsce obrazu Matki Bożej.

Herezja „Marjawitów“ wcześniej czy później upaść musi zupełnie, boć rozsądniejszego polskiego chłopka musi w końcu oburzyć ukute przez Kowalskiego bluźnierstwo, wymierzone przeciw Najświętszej Marji Pannie i Zbawicielowi świata.

Że dotychczas niewielu wyrwało się z pod opiekuńczych skrzydeł „jenerała“ i jego adherentów, winę przypisać należy tymczasowemu terroryzmowi heretyków, którzy kamieniami, obelżywemi słowy, tabaką, piaskiem, pięścią, kijem i rewolwerami zmuszają do przyjęcia „credo“ Kowalskiego.

Z „konstytucyjnych“ rządów.

Za kilka dni ma w Petersburgu zebrać się parlament, a tymczasem w Rosji panują jeszcze stosunki, jakby się zdawało, możliwe chyba jedynie przed kilku wiekami w chanacie tatarskim! W m. Ozurgettach (na Kaukazie) rozlepiono następujące **ogłoszenie:**

„Zalecam mieszkańcom miasta Ozurgietty, jak i ludności z całego powiatu, przy spotkaniu z pp. jenerałem, sztab i oberoficerami, oraz urzędnikami wszystkich dykasterji zdejmować czapki i oddawać z szacunkiem ukłon. Nie spełniający tego polecenia będą karani. Naczelnik powiatu Tatjaniczenko.“

Tak więc cała ludność powiatu z rozkazu p. naczelnika powiatowego poszła w „sołdaty“ i musi nie tylko wszystkim oficerom nie wyłączając praporszczyków, ale nawet wszelkiego rodzaju czynowników!

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 4 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę Piusa papieża wyznawcy i nawrócenie św. Augustyna w niedzielę opieki św. Józefa — Jana Apostoła w olejn męczennika w poniedziałek Domiceli i Benedykta papieża wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 12, zachód przypada o godzinie 7 minut 1, długość dnia godzin 14 minut 49.

— **Uczniowie szkoły dramatycznej p. Przybyłowicza** urządzają w niedzielę d. 6 bm. przedstawienie w pięknym teatrzyku w Okocimie. Dana będzie 3 akt. sztuka „Ponad wodami“ Jerzego Engla, w przekładzie Z. Wójcickiej. W międzyaktach przygrywać będzie orkiestra tamburmandolinowa p. G. Senowskiego.

— **Trupa teatru ludowego,** którego sezon rozpoczyna się w dn. 17 bm. (Ujeżdżalnia, ul. Rajska), przedstawia się w sposób następujący:

Pp.: Czermański (reżys.), Konarski, Modzelewski, Kalinowski, Kopczyński, Jelski (ze szkoły dram. warsz.), Matecki (ze szk. dram. warsz), Dębowicz (szkoły p. Przybyłowicza), Załęski (ze szkoły pani Zapolskiej), Stański, Behlke, Rybicki, Ogiński, Gątkowski i Gawroński.

Panie: Konarska, Czermańska, Linkowska, Sokolicz-Chlewska, Teodorowiczówna, Frączkowska, Kalinowska, Hartman, Kopczyńska, Przyborowska, Palczewska, Chrapczyńska i Witkowska. Nauczycielem śpiewu jest p. Antoni Isakowicz, znany śpiewak estrad. Naukę tańca objął p. L. Doliński.

Próby ze sztuki inauguracyjnej odbywają pod kierownictwem dyrektora p. Frączkowskiego.

— *Szkło krajowe.* Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na przedstawienie „Centralnego Związku fabrycznego" wydała inspektorom techni cznym rządowych budynków pocztowych polecenie, by przy robotach szklarskich używali wyłącznie szkła wyrabianego w Galicji.

— **Przyjęcie** do kadeckiej szkoły artylerji w Wiedniu. Ministerjum wojny rozporządziło, że z początkiem roku szkolnego 1906—09 żadnych aspirantów nie będzie się przyjmować na rok pierwszy kadeckiej szkoły artylerji w Wiedniu.

— **Festyn „Harmonii"**, choć jeden z najpierwszych tego roku, będzie zapewne koroną festynów w nadchodzącym festynie. Przygotowano szereg nowości. Orkiestra „Harmonii" odegra program zupełnie nowy, pod kierunkiem p. Jana Górskiego, dyrektora orkiestry. Loterya z fantami przedziwnymi, bardzo cennymi. Bufet, w którym za 60 hal. można będzie dostać szklankę herbaty z dowolną ilością przekąsek. Osobny komitet pań przygotowuje niespodzianki i zabawy dla dzieci. Przysposobiono też stolik z książkami i nutami, przysłanemi przez autorów (z autografami), przy którym za 20 hal. będzie można wygrać cenną książkę lub zeszyt nut. Najciekawszą jednakże niespodzianką będzie „jazda automobilem", którą także można wygrać. Bilet na cały automobil będzie kosztować 40 hal. Bilet zaś pojedyńczy 20 h. Ktoś kto chce przewieść się z rodziną lub w towarzystwie, ciągnie los za 40 hal. Jeżeli wygra, automobil należy do niego od chwili wyjazdu z przed Parku Dr. Jordana aż do końca błoń i napowrót, poczem może dalej ciągnąć losy, dopokąd znów prawa nie nabędzie. Dodać należy dla informacji, że z wygranym losem na jazdę należy zgłosić się do członków komitetu, stojących przed parkiem, którzy wskażą odpowiedni ben zyno-wóz. Jak widać więc, komitet nie szczędzi pracy, aby ludzie, przychodzący na festyn dla zabawy, znaleźli ją. O ile więc dopisze pogoda, będzie Park Jordana rozbrzmiewał wesołością w najbliższą niedzielę.

W dalszym ciągu fanty nadesłali: ks. kanonik J. Drohojowski, pp. Jakóbowa Judkiewiczowa, Helena Meyerowa, Juljanowa Leowa, Emilia Reissowa, Stanisławowa Żeleńska, Jan Götz-Okocimski 20 kor., Jakóbowa Judkiewiczowa 10 k. Marcelowa Madeyska 6 k.

— **Z powodu budowy wielkiego kanału** z ulicy Rakowickiej do Wisły, od dziś, dnia 4 bm. aż do odwołania, ruch wozowy w ulicy Rakowickiej na przestrzeni od rogatki do cmentarza, ma się odbywać tylko w kierunku cmentarza, zaś w kierunku od cmentarza do miasta, — drogą poza cmentarzem przez rogatkę Warszawską.

— **Komisja** wykonawcza gazowo-elektrycznej Rady m. we czwartek pod przewodnictwem prezydenta m. dra Leo obradowała nad sprawą rozszerzenia elektrowni m. i budowy budynku adminitracyjnego dla urzędników gazowni.

Kradzież na kolei. Regina Kowyniowa z Dębnik została przyłapaną na stacji kolei połnocnej w chwili, kiedy z wozu kolejowego zrzucała węgle w celach kradzieży. Kowyniową, która przerażona spadła z wozu przytrzymał zwrotniczy i zamknął ją tymczasowo w piwnicy, tam dwukrotnie usiłowała się powiesić, ale jej przeszkodzono i odstawiono w ręce policji.

NEKROLOGIA.

Śp. Wanda Świtkowska przeżywszy lat 41, zmarła dnia 3-go maja 1906 roku. Pogrzeb odbył się w piątek.

Śp. Stanisław Karpiński b. urzędnik Banku hipotecznego, przeżywszy lat 39, umarł dnia 2 maja 1906 r.

Zwłoki zostaną przewiezione do grobu rodzinnego w Królestwie Polskiem gub. Lubelska.

Kronika lwowska (Od nasz. koresp. 2 maja). Ostatni koncert w Filharmonii, zamknięcie sezonu, oraz koniec żywota tej instytucyi w obecnym ustroju, był niebywałym, nawet jak na Lwów skandalem muzycznym. Reklamowana szumnie drużyna 3 gwiazd włoskich okazała się dobrze dobraną trójką marnych śpiewaków o dosyć szumnych, a ponieważ włosko-niemieckich, więc na nasze stosunki wcale egzotycznych nazwiskach. Caruso Ferrari (imiennik słynnego rzeczywiście tenora Caruso Enrico) signora czy signorina Schubert i Mationi — to nazwiska tej trójki. — Publiczność zasuggerowana nazwiskiem Carus'a przyszła rzeczywiście licznie na koncert, — aby doznać zawodu. P. Caruso okazał się śpiewakiem trzeciorzędnym, signora Schubert była może kiedyś, dawno już, bardzo dawno gwiazdą prowincyonalnej opery, a już p. Graeco Mationi dowiódł, że głosu wcale nie posiada.

Tego i publiczności było już za wiele, zaczęła sykać i opuszczać salę, — do końca koncertu mało kto pozostał. Tak skończył się występ »trzech najsławniejszych gwiazd włoskich« reklamowanych od tygodnia przez Filharmonię lwowską.

Sprawa oddziału polskiego na wystawie londyńskiej doczekała się nareszcie właściwego rozwiązania. Zrozumiano, że oddanie obrazów malarzy polskich w ręce obcego delegata mogłoby się okazać przedewszystkiem dla samych obrazów, dla ich umieszczenia szkodliwem i wybrano delegatów Polaków, z pośród obsyłających malarzy, a mianowicie pp. Raudingera i W. Kossaka.

Oprócz malarzy lwowskich bierze w wystawie udział »Sztuka« krakowska, którą zastępować będzie jako delegat prof. Axentowicz.

W teatrze odegrają jutro, jako w rocznicę Konstytucyi 3 Maja »Kościuszkę pod Racławicami« na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych.

Ruskie prywatne gimnazyum żeńskie powstaje we Lwowie w jesieni staraniem kilku profesorów tut. gimnazyum akademickiego i i przełożonej klasztoru SS. Bazylianek, w których budynku urządzony zostanie nowy zakład.

Stwierdzono jeden wypadek meningitis u czternastoletniej Stanisławy Górniak, chorą oddano do szpitalika św. Zofii.

Rada miejska uchwaliła statut emerytalnego fuuduszu miejskiego Zakładu elektrycznego.

3 Maja. Manifestacya dzisiejsza miała przebieg imponujący, przypominając rozmiarami swymi dzień 3 Maja 1891 r., kiedy święcono setną rocznicę Konstytucyi. Dzień był pochmurny i chłodny, a pomimo to olbrzymie tłumy brały udział w manifestacyi. Oto jej przebieg: Rano o godzinie 6 zebrało się na kopcu Unii Lubelskiej kilkaset młodzieży rękodzielniczej i odśpiewało pieśni narodowe, poczem przemówił do zebranych zecer p. Novi.

Tymczasem przeciągały ulicami miasta orkiestry »Harmonii« i »kapeli narodowej«, poczem o godzinie 10 odbyły się we wszystkich kościołach parafialnych uroczyste nabożeństwa.

W nabożeństwie, które odbyło się w archikatedrze łacińskiej, o godzinie 11 wzięli udział: marszałek krajowy hr. Badeni, Rada miejska z prezydyum na czele, szkoły, korporacye ze sztandarami i liczna publiczność

O wpół do dwunastej odbyła się na boisku Sokoła msza polowa dla młodzieży szkół średnich i wyższych.

Po mszy odśpiewano patrjotyczne pieśni i wszyscy zgromadzeni przy dźwiękach muzyki „Harmonii" wyruszyli w pochód do pomnika Mickiewicza.

Pochód był olbrzymi. Uroczystości zakończyła defilada młodzieży szkół średnich u stóp pomnika wieszcze i odśpiewanie przez nią hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła". O godzinie 2 dano znak do rozejścia się.

Wieczorki uroczyste ku uczczeniu rocznicy 3 maja odbędą się w niedzielę 6 bm. w „Sokole-Macierzy" oraz „Sokole III".

* * *

— **Tarnów** (Kor. własna). Uroczystość obchodu 115 rocznicy 3. maja. — Muzyka straży ochotniczej pożarnej pobudką odegraną rano przypomniała mieszkańcom miasta Tarnowa ten wielki dzień w naszem życiu narodowem. Towarzystwo szkoły ludowej uprosiło cały szereg pań grodu Tarnowskiego, by już od godziny 8 rano na placu Sobieskiego zbierały składki na dar narodowy 3 maja. Pochód uczniów obydwu gimnazyów, szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego pod przewodnictwem kierowników i nauczycieli przy dźwiękach dwu orkiestr studenckich podążył ulicami, Seminarską, Wałową i Katedralną na sumę uroczystą, celebrowaną przez ks. Iufułata Walczyńskiego. Podczas sumy grała orkiestra uczniów seminaryum nauczycielskiego. Kazanie okolicznościowe, nacechowane gorącą miłością ojczyzny, wypowiedział ks. Wątorek wielki przyjaciel młodzieży. Rzewny i wzruszający widok sprawiały te hufce młodzieży z kokardką o barwach narodowych na piersiach, idące do świątyni zasyłać do Boga modły o lepszą przyszłość dla naszej biednej Ojczyzny. Jak marnie wyglądają wobec tego poważnego, — owe huczne, — buńczuczne pochody urządzane w dniu 1-go maja z emblematami i sztandarami z owym różnobarwnym, różnojęzycznym, nierozumiejącym się zupełnie, bo nie owianym wspólnością wiary, języka i przekonań, tłumem.

Równocześnie odbyło się w kościółku NMP. drugie nabożeństwo dla młodzieży szkół ludowych.

Towarzystwo literackie wspólnie z tow. muzycznem urządza w piątek 5 bm. wieczorek ku uczczeniu tej wielkiej rocznicy w sali kasynowej.

* * *

— *Biała* 2 maja. Niemieckie zakonnice, które w tutejszym szpitalu zajmowały się dotychczas pielęgnowaniem chorych i zarządem zastąpione zostały od pierwszego maja przez polskie zakonnice. Zarządzeniem tem wydział krajowy zaspokoił dawną potrzebę tutejszego szpitala.

Dyrektor tutejszej miejskiej szkoły ludowej Józef Wiśniowski został mianowany profesorem seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie. Mianowanie p. Wiśniowskiego na inspektora szkolnego w okręgu Bielska nastąpi prawdopodobnie wkrótce.

* * *

— **Biała** 3 maja. (Święto robotnicze, Rocznica majowa. — Ogłoszenie wyborów. Któż będzie proboszczem?) Nasz korespondant pisze:

Zdawałoby się, iż w takiem centrum przemysłu, jak Biała, i Bielsko, gdzie gromadzą się tysiące robotników święto robotnicze 1-go maja powinno wypaść imponująco. Tymczasem dzień ten minął u nas bez wrażenia, a uroczystość gwałtem przez socjalistów przeprowadzona, wypadła bardzo blado.

W fabrykach pracowano bez przerwy po części z powodu niedbania o 1 maja, a po części z powodu zagrożenia fabrykantów, którzy zapowiedzieli, że świętujących w dniu 1 maja nie przyjmą przez cztery tygodnie do roboty.

W pochodzie urządzonym staraniem partji socjalistycznej we wtorek przed południem, wzięli udział tylko robotnicy bez zajęcia z żonami, to też pochód wypadł słabo; aby też sytuację ratować, zwołano po robocie wieczorem wielkie zgromadzenie robotnicze i po przemowach urządzono drugi pochód po ulicach Bielska i Białej, poczem uczestnicy rozprószyli się do domów.

Narodową rocznicę konstytucji 3-go maja obchodzić będą wspólnie wszystkie stowarzyszenia polskie w Białej w najbliższą niedzielę. Po nabożeństwie w kościele parafialnym odbędzie się w wielkiej sali Czytelni polskiej uroczysty poranek z odczytem, śpiewami i deklamacją z wolnym wstępem dla wszystkich. Po południu tegoż dnia wygłoszą delegaci bialskiego Koła Pań T. S. L. odczyty o konstytucji 3-go maja w włościańskich kołach T. S. L. w Lipniku i Hałcnowie.

Dodać należy, iż „Czytelnia Pań" już dnia 2 maja w swej środówce uczciła pamięć rocznicy konstytucji odczytem i śpiewami.

Ogłoszono tu afiszami termin wyboru posła do Sejmu z miasta Białej w miejsce dra Łazarskiego, który nie chcąc znosić niemiecko-żydowskich napaści, mandat złożył. Niemcy w Białej są w tem przykrem dla siebie położeniu, iż swego, tj. Niemca wybrać nie mogą do sejmu polskiego. Jako kandydatów wymieniają dwóch posłów Bindera i Battaglię. — Ostatni ma znaczne szanse dla siebie. Podniesiona przez socjalistów

kandydatura ich prowodyra Barucha Grossa z Białej nie może być brana w rachubę.

Najdalej w przyszłym miesiącu zostanie obsadzona posada proboszcza w Białej, a od oso by przyszłego proboszcza zależeć będzie bardzo wiele. Pierwszym w ternie i największe mającym szanse jest ks. Rychlik, domowy nauczyciel u hr. Gołuchowskiego w Wiedniu.

* * *

— **Z Jasła** donoszą nam: Dnia 29 kwietnia odbyło się u nas po raz pierwszy w tow. „Zgoda" wspólne święcenie rękodzielników, zgrupowanych w tutejszych cechach.

Nastrój uroczystości był nader poważny i serdeczny. Uczestników zebrało się około stu, a między nimi było kilku zaproszonych gości, księży tutejszych i radnych miejskich. Wygłoszono kilka mów na temat miłości ojczyzny, solidarności mieszczaństwa i łączności zawodowej. Na wniosek jednego z obecnych wysłano telegram gratulacyjny do Warszawy z powodu zwycięstwa przy wyborach do Dumy.

Podczas całej uroczystości przygrywała tu tejsza „Harmonja", a zebrani rozchodząc się, unieśli z sobą wspomnienie miłe i podniosłe spędzonych chwil.

* * *

— **Uroczystość 3 maja w Krośnie** urządzona staraniem miejscowego Sokoła i T. S. L. odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. O godz. 9 rano odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele parafialnym. Wieczorem tegoż dnia w sali „Sokoła" odbędzie się wieczór uroczysty, deklamacyjno choralny, a zakończy „Sen" obraz sceniczny I. Nowakowskiego.

W Chrzanowie tegoż dnia odbędzie się wieczornica w sali „Sokoła", w której odegrana będzie sztuka ludowa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Wśród swoich."

* * *

Hr. Dzieduszycki i syonizm. Prezes Koła polskiego przyjmował niedawno deputację syonistów wiedeńskich z drem Schalittem na czele, przyczem wyraził swą gorącą sympatję dla ruchu syonistycznego, — dostrzegając w nim wiele szlachetnych pierwiastków...„Syonizm, — powiedział hr. Dzieduszycki, — łamie nareszcie kłamstwo XIX wieku, jakoby żydzi byli Polakami, Niemcami lub Czechami..." Ta rozumna deklaracja wywołała wielkie zaniepokojenie w obozie asymilacyjnym. Zdaje się, że żydowscy członkowie Koła polskiego przyparli do muru hr. Dzieduszyckiego, który w liście do dra Byka oświadczył, że jego zdanie o syonistach nie zostało dokładnie zrozumiane. Na to odpowiedział dr. Schalit listem ogłoszonym w „Zeit", gdzie twierdzi stanowczo, że hr. Dzieduszycki wyraził się o syonizmie i o żydach tak właśnie, jak wyżej podaliśmy...

Sądzimy, że hr. Dzieduszycki nie powinien żałować swej szczerości. Jego opinję o syonistach i kłamstwie asymilacyjnem, podzielają wszyscy nieuprzedzeni znawcy żydowstwa, a stwierdziły ją ponad wszelką wątpliwość ostatnie wypadki w Królestwie Polskiem...

Kronika literacko-artystyczna.

Andre Lichtenberger. „Siostrzyczka Trota." Tłómaczyła Albina G. Nakład księgarni H. Altenberga. Lwów. 1906.

(Z. S.) Śliczne opowiadanie o dzieciach, chociaż nie dla dzieci pisane. Akademia francuska przyznała książce nagrodę. I słusznie, jest to bowiem małe arcydzieło obserwacji i analizy psychologicznej. Autor odtwarza dwie dusze dziecinne: małego, lecz już myślącego i zastanawiającego się chłopczyka, oraz jego siostrzyczki niemowlęcia, która po urodzeniu rozwija się fizycznie i umysłowo w szczupłem i ściśle domowem otoczeniu rodziców. Szczegółowa, a bardzo interesująca historja tego rozwoju stanowi treść utworu, który gorąco polecamy uwadze ojców i matek, znajdą w niej bowiem niejedną wskazówkę, poznania i zrozumienia własnych dzieci.

„Żydzi w poezji polskiej". Głosy poetów o żydach. Zebrał Władysław Bełza. Lwów. Nakład księgarni H. Altenberga. 1906.

(Z. S.) Władysław Bełza, sam utalentowany poeta, układał już pod rozmaitymi tytułami kilka zbiorów najcelniejszych utworów poetów naszych. Rozchodzą się one zwykle w licznych edycjach, są bowiem umiejętnie wybrane, a nakładca nie szczędzi kosztów na piękne wydania, które bibliofilowie nasi cenić umieją z przyjemnością ustawiając na półkach swoich bibliotek. Najnowszy powyżej wymieniony zbiorek, mieści w sobie szereg małych poematów i kilkanaście ustępów z większych. Wszystkie treścią odnoszą się do żydów w Polsce. Są w nich prawdziwe perły szczytnego natchnienia, oraz kunsztowne cacka udatnie utoczonych wierszy. Nie ulega wątpliwości, że wielbiciele podobnych antologji życzliwie powitają ładnie ułożoną i starannie wydaną książeczkę.

Ludwik Dębicki. „Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia". Serja I. Nakład Spółki Wydawniczej polskiej. Kraków. 1906.

(Z. S.) Autor, chociaż jeszcze bardzo młody w 1861 i 1863 roku, znał jednak wszystkich starszych i młodszych ludzi z tych lat pamiętnych, o ile mógł się z nimi spotkać w Krakowie, gdzie uczęszczał na uniwersytet. Więą w pierwszym jego szkicu, rozpoczynającym książkę, przesuwają się na tle wielu nazwisk ledwie wymienionych, szkicowe zarysy sylwetek: generała Józefa Załuskiego, pułkownika Marcina Tarnowskiego i Władysława Jabłonowskiego. Następnie dopiero gruby tom, liczący pięćset stronic, wypełnia się wiernie odtworzonymi portretami: Walerego Wielogłowskiego, księdza biskupa Łętowskiego, dwóch braci Sanguszków (Romana i Władysława), Leona Rzewuskiego, księdza Wiktora Ożarowskiego, Zygmunta Antoniego Helcla, Jerzego Lubomirskiego, Adama Potockiego i Andrzeja Zamoyskiego. Wizerunki tych mężów jak już powiedzieliśmy wyżej sumiennie i krytycznie nakreślone, tworzą cenny materjał do historji epoki, z którego przyszli dziejopisowie nieraz czerpać będą musieli. Każdą postać ilustrują dobre fotografje, starannie w tekście odbite.

Ze świata.

* *Ojciec św. o ruchu kobiecym.* Współpracowniczka *N.W. Tagblattu* panna Kamila Theimer, **była w tych dniach na audjencji u Ojca św.**, aby zasięgnąć jego zdania w kilku sprawach odnoszących się do ruchu kobiecego. Ze sprawozdania po mieszczonego na szpaltach wspomnianego pisma, wyjmujemy kilka szczegółów z przebiegu audjencji. —

Ojciec św. — opowiada p. Theimer — rozpoczął rozmowę nawiązując do mojego zawodu.

— Jesteś pani zatem literatką... potęga pióra w dzisiejszych czasach bardzo wielka. — Po krótkiej zaś chwili dodał: — Ale wielką jest także odpowiedzialność tych, którzy niem kierują.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, oświadczyłam, że wiele wiernych katoliczek zapytuje się, podobnie jak ja, jakie jest stanowisko Ojca św. wobec ruchu kobiecego i czy ten ruch pochwala.

Ojciec św. odpowiedział zaraz na pierwsze pytanie, podkreślając żywym tonem słowa potakująco:

— Ależ oczywiście, oczywiście, nie mam nic przeciwko temu ruchowi, o ile nie stoi w kolizji z moralnością chrześcijańską. Kościół katolicki dozwala i błogosławi każdy ruch, który ma na celu podnieść intelektualny i społeczny poziom ludzkości. Musimy wszyscy pracować. Ja pracuję również i to bardzo wiele... dlaczegóżby zatem kobiety nie miały także pracować.

Wielka stanowczość tej odpowiedzi ośmieliła mnie do dalszego pytania, czy Ojciec św. nie sprzeciwia się studjom kobiecym?

— *Ma perche, perche?* — odpowiedział Papież.

— Dlaczegóżby? — Przeciwnie powinny się oddawać studjom.

Kiedy zauważyłam że sama mam siostrę, która studjuje medycynę, Ojciec św. ciągnął dalej z tem ożywieniem:

— To dobrze, pochwalam to: kobiety mogą śmiało studjować wszystko, z wyjątkiem oczywiście teologji. To jest moje zapatrywanie: niech się kształcą na adwokatów i lekarzy, a szczególniej w tym ostatnim zawodzie. Kobieta jako lekarka ma wielkie przed sobą pole do działania, lecząc kobiety i dzieci; może zdziałać na tem polu wiele dobrego. A również wiele jak nauczycielka. Już teraz jest pierwszym nauczycielem dziecka, a zatem pierwszym nauczycielem ludzkości. Bez wątpienia powinny kobiety uczestniczyć w tych działach.

Opowiedziałam Ojcu św. że pewna liczba pań w Austrji zamierza założyć szkołę ogrodniczą dla kobiet i dziewcząt z inteligentnego stanu średniego. Ojciec św. nazwał ten zamiar „bardzo roztropnym", podkreślając zwłaszcza, że szkoła taka musi bardzo korzystnie oddziałać już na samo zdrowie fizyczne.

— Jest jedno pole, na którem siły kobiet nie zostały należycie wyzyskane, chociaż mogłyby na niem zdziałać bardzo wiele. Jest to opiekowanie się ubogimi. Do tego zadania należałoby powołać kobietę wszędzie nawet w publicznych i rządowych instytucjach Opieka nad ubogimi we wszystkich jej rodzajach jest z natury wybitnie kobiecem zajęciem.

Tylko przeciw *politycznemu* ruchowi kobiecemu wystąpił Papież z całą stanowczością.

— *Elettrice, deputatesse?* (Wyborczynie deputowane?) *O no!* — i podniósł ręce ze znaczącym gestem. — Kobiety w parlamentach? No, tego jeszcze tylko brakowało! Mężczyźni sami wnoszą tam już dosyć niezgody i sprzeczności — a gdyby jeszcze i kobiety tam się znalazły... *No! no! no!* Uznaję tylko *pośredni* wpływ kobiet na politykę. Powinny one wpływać na swoich najbliższych, aby przy wyborach oddawali głosy na najgodniejszych, a przedewszystkiem powinny tak wychowywać swych synów, by nabierali świadomości swych obowiązków obywatelskich. Lecz — bezwarunkowo żadnych kobiet polityków.

Potem zeszła rozmowa na teren polityczny. **Przy tej sposobności oświadczył papież, że w zasadzie jest zwolennikiem powszechnego prawa** głosowania, dodał jednak z naciskiem, że w krajach zamieszkanych przez różne narodowości o nierównym stopniu kultury może zaprowadzenie tego prawa wywołać poważne niebezpieczeństwa i dlatego też w tych właśnie krajach może być zaprowadzone tylko ze znacznemi zastrzeżeniami. W dalszym ciągu rozmowy oświadczył Papież, że obok religijnych i czysto kościelnych interesów, szczególnie leżą mu na sercu trzy kwestje: sprawa polepszenia bytu klas pracujących, kwestja pokoju powszechnego i ruch przeciw pojedynkowy.

— Na tych trzech polach — mówił Ojciec św. — mogą kobiety skutecznie współdziałać ku chwale Boga i na pożytek ludzkości!

* * *

* **Jak drogo cenią milionerzy amerykańscy swe życie?** Odpowiedź na to pytanie dać może zarazem wyobrażenie o olbrzymich majątkach jakie ci ludzie posiadają. Wielu z tych milionerów ubezpieczonych jest w przeróżnych towarzystwach ubezpieczeń. Premie jakie Towarzystwa asekuracyjne mają wypłacić rodzinom ubezpieczonych po ich śmierci są kolosalne. I tak np. członkowie z filadelfijskiej rodziny Wanamakerów ubezpieczeni są na łączną kwotę 3.855.000 dolarów. James Colgate na 1,500,000, Wanderbildt na 1,000,000, Randau Moreau na 750.000, Belmont na 600.000, J. G. Darlington na 500,000 itd. Najmniejszą wśród tych olbrzymich cyfr jest kwota jaką przedstawia ubezpieczenie niejakiego Smathersa 335,000 dolarów czyli 1,675,000 koron. Ubezpieczeni, są to prawie wszystko miliarderzy i milionerzy amerykańscy z wyjątkiem kilku najbogatszych, jak Andrew Carnegie lub John S. Rockefeller. Ci uważają, że majątki ich są za duże i zbyt niewzruszone, ażeby ubezpieczanie się mogło przynieść ich rodzinom jaką korzyść.

Anons małżeński, zyskujący sobie coraz więcej miejsca w dziale inseratowym dzienników, zwalczany nieraz jako wyraz zepsucia naszych czasów, nie jest pochodzenia tak świeżego, jakby się wielu zdawać mogło. Dziś stał się tylko głośniejszym i częstszym jak dawniej, ale początki jego są dawne, bo sięgają aż wieku XVII.

Anons małżeński, to dziecko biur pośredniczących w zawieraniu małżeństw, a biura takie

istniały w Anglii już w 16 wieku, ciesząc się dużą wcale klientelą; z biura takiego wyszło 19 lipca 1695 następujące ogłoszenie:

„Podjąłem się ogłaszania wszystkiego, co nie narusza honoru; a to co poniżej następuje, odpowiada temu warunkowi i zapłacono mi za to dobrze. Gentlemen, liczący około 30 lat, znajduje się podobno na dobrem stanowisku i byłby skłonnym połączyć się z damą mającą około 3.000 funtów szterlingów majątku i starałby się ją zupełnie zadowolić.

Kiedy się okaże, że postępuje otwarcie i nie powoduję się niczem innem jak tylko chęcią pomożenia dwojgu ludziom do zawarcia układu, i skoro ustanie dziewięciodniowe zdumienie i śmiech, towarzyszące zwykle nowym rzeczom — być może, że szanse tego rodzaju zostaną uznane za pożyteczne".

Młody mężczyzna, prowadzący dobrze idący interes, liczący 25 lat, który po ojcu odziedziczy majątek wartości 1000 funtów szterlingów, chętnie ożeniłby się odpowiednio. Jest człowiekiem wychowanym w domu i nieśmiałym."

Niezbyt wielkie powodzenie miały, jak się zdaje, oba te ogłoszenia, gdyż w kilka tygodni później ukazał się następujący komunikat biura:

„Oba anonse małżeńskie są *prawdziwe*, i przyrzekam tak te jak i inne sprawy tego rodzaju traktować z taką dyskrecją i ostrożnością, że każdy, jakiekolwiek piastowałby stanowisko, zwróci się do mnie z zaufaniem, tak jak do najlepszego przyjaciela."

I to nie pomogło. Wtedy pojawił się anons obszerniejszy. skuteczny widać — gdyż od tego czasu coraz częstszemi stały się podobnego rodzaju ogłoszenia, a do jakiego znaczenia dziś doszły dowodzą obliczenia pewnego „statystyka" amerykańskiego, który wykazał, że w r. 1901 w samych Stanach Zjednoczonych skojarzyło się za pomocą anonsów 36 000 małżeństw!

TELEGRAMY.

(Z dnia 4-go maja.

Wybory węgierskie.

Budapeszt. Z przeprowadzonych dotąd wyborów w 398 okręgach otrzymała partja niezawisłości 237 mandatów, — konstytucyjna 70 — ludowa 30 — Banffy'ego 1 — narodowo- socjalistyczna 1, Sasi 6, — Serbowie 4, Rumuni 14, Słowacy 8, demokratyczna, 3, dzicy 6.

Zachodzi potrzeba przeprowadzenia 13 ścisłych a 5 ponownych wyborów.

Budapeszt. Po silnej walce wyborczej VII okręgu został wybrany posłem wiceprezes partji Kossutha. Barabas przeciw burmistrzowi Pesztu Marnusowi. Barabas otrzymał 3384, Markus 2642 głosów. Wybór zakończył się o godziine 3 w nocy.

Budapeszt. Po silnej walce w drugim okręgu wybrany został posłem b. liberał, a obecnie członek partji konstytucyjnej, Paweł Sandor, przeciw kandydatowi z partji Kossutha. Sandor zwyciężył większością 142 głosów.

Dobra (Węgry) Rumuni urządzili napad na żandarmów tak, że wybory zostały zasuspendowane.

Wybory w Chorwacji.

Zagrzeb. Przy wczorajszych wyborach do ... wybrano 25 posłów z partji narodowej, ...skoalizowanej opozycji, 12 z partji prawa, ...ch.

Strejk w Witkowicach.

...wa. Liczba strejkujących wynosiła wczo... w Witkowicach 10.000. **Przed i popołudniu odbywały się zgromadzenia przy udziale 8000 robotników.** Wybrano na nich deputację z trzech członków, która zwróciła się do dyrekcji centralnej z żądaniem, aby wydaleni w ciągu 48 godzin zostali przyjęci napowrót do pracy„ albowiem w przeciwnym razie będzie proklamowany strejk jeneralny i postawione będą dalsze żądania. Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli gotowość przyjęcia wydalonych robotników po 6 tygodniach, jeżeli praca będzie natychmiast podjętą i danem oświadczenie, że wstrzymanie się od pracy w dniu 1 maja było tylko polityczną manifestacją na korzyść reformy wyborczej, a nie było zwróconem przeciw zarządom fabryk. Deputacja robotnicza odrzuciła tę propozycyę— Dzisiaj przybywa z Przerowa inspektor przemysłowy, celem wdrożenia pośrednictwa między dyrekcjami a strejkującymi. Spokoju dotąd nie zakłócono.

Rewizje domowe w Paryżu.

Paryż (Aj. Havasa). W pomieszkaniu Wiktora Sokołowa i Zofji Sperańskiej, u której mieszkał zraniony Sokołow, przedsięwzięto rewizje domowe. Znaleziono wiele dokumentów, adresów i chemikalji. Wiktor Sokołow jest rodowitym Rosjaninem liczy lat 22. Sperańska, również Rosjanka, liczy lat 21. Tożsamości Strigi jeszcze nie stwierdzono.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbyto rewizję w pomieszkaniu dr. Rubanowicza. Znaleziono jego listy do żony, oraz tekst obrony, wygłoszonej przez adwokata Tambowa, na rzecz dwu rosyjskich rewolucjonistów, których stracono. — Policja przedsięwzięła dalej rewizje domowe u krewnych Sokołowa i u sióstr Sukuwow — Rezultat rewizji dotąd nie jest znany. Obie siostry aresztowano.

Polityczny toast.

Lion. Minister Clemenceau wygłosił tu wczoraj mowę na bankiecie, w której wskazał na trudności, na jakie napotyka gabinet. Poruszył kwestję marokańską a następnie wywodził Starano się wywołać wojnę domową. Oficerowie nie chcieli popierać rządu, przy inwentaryzacji kościołów a sędziowie ich uwalniali. Do tego przyłączył się olbrzymi strejk, popierany potajemnie przez partje reakcyjne, które spodziewały się za pomocą strejku i powstania obalić republikę Była więc wojna domowa na prawo i na lewo. Omawiając sam strejk, odpierał minister zarzuty „stawiane mu z powodu używania wojska. Z początku nie chciał on używać wojska i zwracał się do przywódców ruchu, gdy jednakże apel ten pozostał bez skutku musiał użyć pomocy wojska. Należy zawdzięczać zimnej krwi i cierpliwości wojskowych, że nie przyszło do rozlewu krwi. Minister spodziewa się, że przy zbliżających się wyborach, wyborcy dadzą wyraz swojemu sądowi o powyżej przedstawionych machinacjach. W końcu podniósł minister także kwestję ostatnią rewizji, które wydały, że ks. Orleański i partja przeciw republikańska, stali w związku ze strejkami.

Król Edward VII we Francji.

Paryż. Prezydent Falieres wydał wczoraj bankiet na cześć króla angielskiego w pałacu elizejskim. Falieres wygłosił toast, w którym powiedział, że Francya widzi w częstych odwiedzinach króla angielskiego cenny dowód serdeczności stosunków łączących oba państwa, którym przypada w udziale to szczęście, że mogą w tym samym duchu pracować w interesie cywilizacyi i pokoju. Król angielski w odpowiedzi dał wyraz radości jaką odczuwa podczas każdego swego pobytu we Francji, której życzy największej pomyślności i powodzenia. Jest rzeczą pewną, że to „entente cordiale" przyczynia się do utrzymania pokoju.

Dymisja Wittego.

Petersburg. I dzisiaj niema jeszcze urzędowej wiadomości o ustąpieniu hr. Wittego. „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że Witte powołany został wczoraj do Carskiego Sioła, gdzie mu car doniósł o przyjęciu dymisji. Pismo to uważa za prawdopodobne, że utworzenie nowego gabinetu nastąpi dopiero po otwarciu Dumy państwowej. „N. Wremia" donosi dalej, że kursuje następująca lista ministerjalna: Minister oświaty b. dyrektor departamentu dla ewidencji not państwowych ks. Golicyn, minister skarbu Kokowcew, minister spraw zagranicznych Izwolski, handlu Richter, dóbr państwowych Schwarcebach, inni ministrowie mają pozostać na dotychczasowych stanowiskach.

Strejki w Rosji.

Ryga (Tel. ag. pet.) Proklamowany tu strejk powszechny nie udał się w 244 fabrykach „zastrejkowano tylko w 87 fabrykach. Zarządzenia władz i policji zapobiegają przerwie w handlu. Porządku nie zakłócono. Wczoraj w wielu fabrykach robotnicy zaczęli palić w piecach prawdopodobnie więc dziś staną do pracy.

Z Finlandyi.

Helsingfors. Biuro Ritzaua donosi: Projekt senatu dotyczący nowej ordynacyi wyborczej do senatu i nowej ustawy wyborczej przyjęto w Petersburgu z kilkoma małemi zmianami. Propozycja senatu w sprawie prawa głosowania przyjętą została bez zmiany, tak, że czynni wojskowi nie mają prawa wyborczego. Car przyjął także propozycyę co do uregulowania kwestyi używania języka rosyjskiego w biurach rządowych.

Bomba.

Warszawa. W Bocanowie rzucono bombę w gmachu policji. Wybuch zranił dwóch policjantów.

Lwów (Tel. pryw.) Namiestnik wyjeżdża dzisiaj po południu pociągiem pospiesznym do Wiednia w sprawach urzędowych.

Lwów (Tel. pryw.) Umarł nagle na udar sercowy z 60 r. życia prof Uniw. lwowsk. dr. Antoni Kalina, członek krak. Adak. Umiejętn. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 popołudniu.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dziś ks. Hohenlohego jako prezydenta gabinetu.

Wiedeń. Dotychczasowy konsul w Aleksandryi Uscariu został zamianowany austro-węgierskim konsulem w Kijowie.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował Maurycego Langroka w Krakowie, członkiem stałej komisyi dla wartości handlowych.

Wiedeń. Rada nadzorcza Twa kolei północnej uchwaliła wypłacić z czystego zysku 19,833.000 koron i dywidendę za rok 1905 w kwocie 272½ kor. od akcji.

Wiedeń. Emerytowany generał-major Ludwik Breda, b. adjutant arcyksięcia Albrechta, usiłował dziś odebrać sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru. Breda odniósł poważne rany. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Wiedeń. Przy przebudowie remizy tramwajów miejskich w X dzielnicy, zapadło się wiązanie dachu przyczem 12 robotników odniosło ciężkie rany.

Wiedeń. W magazynie konfekcji damskiej Zwiebacka na Kärtnerstrasse wybuchł dzisiaj rano pożar — z niewiadomej przyczyny, który po kilku godzinach ugaszono. Szkoda wynosi 10 tysięcy koron.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Nowego Jorku, że zagraniczne i krajowe towarzystwa ubezpieczeń wyraziły gotowość wypłaty w San Francisco odszkodowań 60 proc. bez względu czy ta szkoda wynikła z pożaru lub trzęsienia ziemi. Suma ta ma być wypłaconą w ciągu miesiąca.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Zagranicznym lekarzom, którzy w ostatniej wojnie wstąpili do służby rosyjskiej celem niesienia pomocy żołnierzom armji mandżurskiej, pozwolono do 14 lipca pozostać na stanowiskach.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Osoba w podeszłym wieku 84-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckiego, znanego obywatela wolnego miasta Krakowa, który stracił majątek podczas powstania w r. 1831, obecnie pozostaje w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc Rodaków o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej lub Nowa Wieś Narodowa l. 43 u dróżnika.

Wydawca i Redakto działny: Dr Anton W Drukarni »Głos w Krakowie, pod S. Tomaszewskie